

Janusz Popławski
AUTOREFERAT

Tytuł doktora sztuki w dyscyplinie grafika uzyskałem na Wydziale Artystycznym UMCS w Lublinie 7 listopada 2003 r., rozprawa doktorska: *Mała forma graficzna w Polsce u schyłku XX wieku*.

Tytuł magistra sztuki w zakresie grafiki i pedagogiki artystycznej na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu 6 października 1975 r., praca magisterska: *Przemiany w polityce kulturalnej i sytuacji artystycznej w latach 1949/50*.

Jestem zatrudniony od 2010 roku, aktualnie na stanowisku adiunkta, na Wydziale Sztuki Nowych Mediów w Polsko-Japońskiej Wyższej Szkole Technik Komputerowych w Warszawie.

Zgodnie z wymogiem formalnym wskazuję cykl rysunków „**KRAINY**” jako aspirujący do spełnienia warunków określonych w art. 16 ust. 2 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.

TYTUŁEM WSTĘPU

Rysowanie towarzyszy mi od dzieciństwa, przez okres szkolny, studia na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu i do dziś jest moją pasją. Początki, to pewnie niezapomniane wrażenia wywołane ilustracjami Stefana Żechowskiego w książce Jerzego Żuławskiego „Na srebrnym globie”, później rysunkami Michała Elwiro Andriollego.

Wiele lat później, będąc na pierwszym roku studiów w Toruniu usłyszałem od wykładowcy rysunku Piotra Firleja: „*Pan rysuje jak Ingres. Gdyby to było sto lat temu, postawiłbym panu piątkę. Ale tak się dzisiaj nie rysuje*”. Z czasem zacząłem wprowadzać do swojego rysowania nowości i eksperymenty. Zdecydowanie najbardziej mnie inspirowała i otwierała szerokie realizacyjne możliwości praca z modelkami. Studia ukończyłem w 1975 roku a moimi pracami dyplomowymi był zestaw suchorytów nawiązujący tematycznie do urodzin pierwszego syna Nikodema. Jesienią 1975 r. wróciłem do rodzinnego Radomia. Nie mając możliwości technicznych do kontynuowania grafiki warsztatowej i mając ograniczony czas w związku z powiększającą się rodziną, poświęcałem kolejne lata malarstwu i grafice użytkowej. Tu około 1990 roku wpadła mi w ręce, kupiona jeszcze w Toruniu, książka Zygmunta Ważyńskiego „Renesansowy akt wenecki”. Lektura tej bardzo interesującej pozycji przybliżyła mnie do rzadziej stosowanych w twórczości, trochę zapomnianych obszarów związanych z kobiecym aktem. Rezultatem przemyśleń stała się wizja i rzetelne postanowienie realizowania dużych prac rysunkowych poświęconych kobietom. Cykl „Krainy” rozpocząłem w roku 1992. realizując niekończącą się serię rysunków ołówkiem na podłożu papierowym.

DZIAŁALNOŚĆ ARTYSTYCZNA DO 2003 r.

Od 1975 roku zajmowałem się praktycznie wieloma dziedzinami sztuki: malarstwem, grafiką użytkową, ekslibrisem, rysunkiem portretowym, ilustracją i rysunkiem satyrycznym, co związane było szczególnie z etatem redaktora graficznego „Tygodnika Radomskiego” w latach 1984–1987. Po zakupie w 1990 r. prasy graficznej wróciłem także do grafiki warsztatowej, zajmując się wyłącznie małoformatowym linorytem. Od 1992 roku zdecydowanie najwięcej czasu i uwagi poświęcam rysunkowi.

Do 2003 r. wzięłem udział w ponad 170. wystawach i konkursach regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych (Argentyna, Austria, Belgia, Bułgaria, Chiny, Czechy, Finlandia, Francja, Hiszpania, Japonia, Jugosławia, Litwa, Macedonia, Stany Zjednoczone, Turcja, Węgry, Wielka Brytania, Włochy), otrzymując 15 nagród i wyróżnień, m.in.:

1979 – Wrocław, III Ogólnopolska Wystawa Ekslibrisu Bibliotek Publicznych – Nagroda TPSP we Wrocławiu,
1982 – Kielce, 35-lecie Okręgu Kieleckiego ZPAP – Nagroda BWA w Radomiu za zestaw prac malarskich,
1985 – II Międzynarodowe Biennale Małej Formy Graficznej i Ekslibrisu im. M. Pruzi, Lubin – nagroda,
1993 – V Międzynarodowy Konkurs Graficzny Libido-Eros w Exlibrisie, Havirov (Czechy) – nagroda,
1996 – II Triennale Polskiego Rysunku Współczesnego, Lubaczów – I wyróżnienie honorowe,
1996 – 6 Wystawa Okręgu Radomskiego ZPAP – nagroda główna za zestaw rysunków.
Zorganizowałem także 17 pokazów indywidualnych, m.in. w Radomiu, Tarnowie, Iserlohn (Niemcy), Zwierzyńcu, Warszawie. Aktywność w życiu artystycznym potwierdza udział w licznych plenerach – regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych, m.in. w Solcu n. Wisłą, Chodczy k. Włocławka, Suderwie k. Wilna, Łagowie Lubuskim, Zwierzyńcu, Nowogardzie, Rakszawie, Marianowie, Osiekach k. Koszalina, Łąncucie.

*

Preferuję sztukę związaną z nurtem realizmu metaforycznego i fantastycznego, mającą odnośniki do tradycji, do rzetelności i uroku warsztatu, technicznych umiejętności. Twórczą postawę i obraną przeze mnie drogę artystyczną określił historyk sztuki Romuald K. Bochyński:

(...) Janusz Popławski w swojej twórczości odwołuje się nie tylko do świeżej tradycji sztuki naszego stulecia – do surrealizmu i malarstwa metafizycznego, do nurtu sztuki symbolicznej i metaforycznej, silnie zakorzenionej w polskiej kulturze – ale także do wielowiekowej tradycji podkreślającej techniczną biegłość (...). Kluczem do jego artystycznego światopoglądu jest symbolika obrazu jako okna, dawniej otwierającego widok na świat, a u surrealistów obrazującego pejzaż psychiczny autora. Taka postawa łączy w sobie pewien egocentryzm twórcy z jednoczesnym, świadomym umiejscowieniem jego sztuki na poboczu głównych nurtów i polemik artystycznych oraz zastosowaniem starych praktyk wizualizacji, podkreślających łączność z tradycją¹.

Idąc tym tropem, sytuuję swój rysunek nieco z boku głównych nurtów i polemik, ale ze świadomością, że bliżej mistrzów ołówka i artystów zafascynowanych ciałem oraz kobiecym, nieodgadnionym do końca wnętrzem, ze świadomością, że koresponduję mniej lub więcej z takimi znakomitymi poprzednikami jak: Franciszek **ŻMURKO** (1859–1910), Wojciech **WEISS** (1875–1950), Kazimierz Wiktor **HOLLER** (1881–1975), Stanisław Ignacy **WITKIEWICZ** (1885–1939), Bruno **SCHULZ** (1892–1942), **BALTHUS**, dokładniej Balthazar **KLOSSOWSKI de Rola** (1908–2001), Stefan **ŻECHOWSKI** (1912–1984) czy Franciszek **STAROWIEYSKI** (1930–2009). Stykając się, co zrozumiałe, z twórczością innych artystów – XIX i XX wiecznych bądź współczesnych – najbardziej interesują mnie ci, którzy tematycznie poruszają się w podobnym jak ja obszarze. Pięknym przykładem może być najwybitniejszy przedstawiciel belgijskiego symbolizmu Fernand **KHNOPFF** (1858–1921), którego sztuka krąży wokół kobiety, dobrej i groźnej, pociągającej i odpychającej, słodkiej albo nieprzeniknionej, umiejscowionej w scenerii na styku snu i jawy. Jako ciekawostkę dodam, że w stosunku do wymienionych artystów od Bruno Schulza, nie odczuwam wielkiego dystansu czasu. Bierze się to pewnie stąd, że byli to panowie młodszy od mojego ojca Przemysława (rocznik 1890), ale w żadnym stopniu nie umniejsza to mojego wielkiego szacunku do ich twórczości i zasług, które wnieśli do Panteonu Sztuki Polskiej.

DZIAŁALNOŚĆ ARTYSTYCZNA PO 2003 R.

INSPIRACJE, ROZWAŻANIA O TWÓRCZOŚCI WŁASNEJ

Wskazując cykl rysunków „KRAINY” jako aspirujący do spełnienia warunków określonych w art. 16 ust. 2 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach

¹ Romuald K. Bochyński wstęp, w: katalog wystawy *Janusz Popławski – Krainy*, zorganizowanej z okazji 20-lecia działalności artystycznej w Radomiu, MCK i IM, 1995, s. 6.

i tytule w zakresie sztuki, pragnę dodać uzupełnienie o własne przemyślenia oraz informację o swoich zainteresowaniach i metodach stosowanych w pracy artystycznej. Zasadniczym impulsem pobudzającym mnie do kreatywności, do procesu twórczego jest przeżycie estetyczne zrodzone z bliskości modelu, z obserwacji kształtów, struktury powierzchni ciała, gry światła i cienia. Po wnikliwej obserwacji dokonuję wyboru najbardziej interesującego mnie fragmentu i wykonuję rysunkowy szkic. Czasami korzystam z aparatu fotograficznego i powiększającego obiektywu, by nie utracić niedającego się nigdy powtórzyć ujęcia czy niecodziennego widoku. Powstaje zapis aktu w formie rysunkowego, linearno-walorowego szkicu bądź biało-czarnej fotografii. Moja rysunkowa wizja rodzi się na bazie tego zapisu, już bez modelu, gdy tworzę roboczy szkic koncepcyjny, który w dalszej kolejności wykorzystuję do pracy na właściwej już wielkości papierze. Nie trzymam się jednak tego szkicu sztywno, w trakcie realizacji dochodzi często do małych korekt, ulepszeń i prawdę mówiąc nieostra jeszcze wizja konkretyzuje się stopniowo, w miarę, jak rysunek się rozrasta. Bywały też takie sytuacje, gdy kolejność była inna, gdy najpierw powstał pomysł, pewna wizja skończonego dzieła, później ilustrujący ją szkic rysunkowy, a następnie dochodziło do skonfrontowania tego pomysłu z realiami konkretnego kobiecego ciała. Prawie wyłącznie do moich rysunków wykorzystuję fragmenty postaci leżące. Szukam interesujących ujęć, ciekawych kadrów, skrótów. To one prowokują do dalszych rozważań, pobudzają fantazję i wyobraźnię do tworzenia artystycznych wizji. Praktyka pokazała, że najczęściej ustawiam linię horyzontu na poziomie około 2/3 wysokości rysunku. Uzyskuję odpowiednią głębię, każdą dal z jednoczesną możliwością sytuowania elementów na różnych planach. Rysunek ołówkiem to bardzo subtelne medium. Uzyskuję wszelkie walory, od srebrzystości po tony ciemne. W swoich rysunkach nie stosuję mocnej czerni, nie stosuję mocnych kontrastów. Kreowany przeze mnie świat, moja rysunkowa rzeczywistość jest nierealna, senna i złudna, najtrafniej oddaje jej charakter właśnie rysunek mało krzykliwy, delikatny. Rysuję głównie na typowych formatach papieru: 70 x 100, 50 x 70, rzadziej na mniejszych – głównie pod kątem wymogów konkursowych. Swoją twórczością od lat konsekwentnie pokazuję, że traktuję rysunek jako odrębną, samodzielną i ważną dziedzinę wypowiedzi artystycznej. W nim tkwi sens mojej artystycznej tożsamości.

*

WIZJE

Rysuję to, co wiem o kobiecie, co widzę i to, co podpowiada mi wyobraźnia.

KOBIETA jest podstawą, źródłem i początkiem prawie wszystkiego. Jest Matką nas wszystkich w boskim i ziemskim wymiarze, jest Matką-ziemią, Matką-naturą. Z jej zarysów wyłania się mój fantastyczny świat, którego zawsze jest mocnym fundamentem. Umieszczam w nim rzeczy materialne w tym kobiece atrybuty, ale próbuję także uchwycić i przedstawić językiem ołówka to co wokół niej niematerialne jak myśli czy pragnienia. W rezultacie powstaje konglomerat najróżniejszych elementów a w nim konkretne budowle – bądź wymyślone, przedmioty realne – bądź nieistniejące. Całość usytuowana jest w scenerii pejzażowej, rzeczywistej albo wymyślonej, nieistniejącej w naturze. Użycie choć jednego elementu nierzeczywistego nadaje automatycznie całemu rysunkowi charakter nieprawdopodobieństwa. Wszystkie stosowane elementy tworzą specyficzny klimat, *w którym rządzi niezwykłość*².

W moich rysunkowych wizjach KOBIETA jest silna, dojrzała i niezniszczalna. Wciąż atrakcyjna do pełnienia swych misji. Pojawiający się gdzieś cyferblat bez wskazówek „zatrzymuje” czas, by krasa i witalność trwały wiecznie.

W moich rysunkach występują powtarzające się, charakterystyczne motywy. Między innymi motyw mostu (pierwowzór to most kolejowy z Łagowa Lubuskiego), biegnącej do nieba spiralnej drogi, konstrukcje z patyczkowatych elementów, grzebieniaste drzewa, palczaste korzenie. Bywa też

² B. Bargielowski, wstęp, (w:) Katalog wystawy „Bożena Popławska, Bartłomiej Bargielowski, Janusz Popławski – rysunek, grafika, akwarela”, Klub Środowisk Twórczych „Łaźnia” Radom, 1991.

trójkątne wycięcie w powierzchni ciała modelki, sugerujące możliwość popatrzenia do wewnątrz. Zawsze jest tam jedynie światłość, szczelnie skrywająca kobiece tajemnice.

Rysunkowe motywy to twór wyobraźni. Romuald K. Bochyński, starając się ją określić, napisał, że *jeśli przyjmiemy za G. Bachelardem istnienie czterech rodzajów wyobraźni odpowiadających czterem żywiołom, to w przypadku Popławskiego, po analizie jego twórczości, możemy pokusić się o skojarzenie wyobraźni autora z żywiołem wody*³. I to by się zgadzało, bowiem z upodobaniem umieszczam na rysunkach również wodę w postaci nieruchomych akwenów, dających możliwość odbić i refleksów bądź falującego morza. Dodaje dalej, że *możemy także spróbować odczytać ukryty sens, chyba nie do końca uświadamiany przez artystę, jego prac, których poszczególne przedstawienia są nośnikami treści symbolicznych. Wiele tych przedstawień niesie ze sobą bogaty i nieraz wewnętrznie sprzeczny zestaw znaczeń. Przywołując psychoanalityczną koncepcję archetypu, możemy przypisać jednostkowym wyobrażeniom ich pierwotne, symboliczne sensory, zepchnięte dzisiaj głęboko w ludzką podświadomość (...)*⁴.

*

Komentowanie własnej twórczości jest pewną niezręcznością, dlatego też przytaczam spostrzeżenia i opinie innych.

Przedstawicielki płci przeciwnej podkreślają zafascynowanie KOBIECĄ, zauroczenie *pięknem jej ciała i tajemnicą jej psychiki* oraz podkreślaną przeze mnie *nierozerwalną więź kobiety ze światem zewnętrznym. (...) Drobiazgowość, z jaką artysta kreśli każdy szczegół, każdy zakamarek kobiecego ciała nie służy ujawnianiu jego defektów, ale jest wyrazem wielkich fascynacji i zauroczenia (...)*⁵.

Bywa podkreślany również wątek życiowych doświadczeń:

*W rysunku Janusza Popławskiego widzę liryczną metaforę ukazującą wątek kobiety jako sacrum i wątek ziemi jako profanum. Dwa światy, z całą złożonością żywiołów. Zespolenie kobiety z ziemią. Prowokują one namiętność i marzenia. (...) Kobieta – źródło życia, zmysłowości i urody. Ziemia – źródło światła i spokoju. Z żebra praojca Adama powstała wieczna Ewa. Wyobraźnia Janusza kreuje jej symboliczny wizerunek za pomocą prostych środków graficznych. Na białym papierze, w srebrzyste rytmy krajobrazu, w niezmiernie przestrzenie intymnej ciszy wpisuje Ewę – Kobieta i odprawia swoje artystyczne misteria. Czyni to mężczyzna, który zna smak zmysłowych doznań*⁶.

Ale bywa również sceptycyzm i pewien dystans co do prawdziwości mych intencji i poczynań:

*Od czasu namalowania przez Salvadora Dali stosunku płciowego dwóch trójkątów trudno zaufać artystom, że ich wyprawy penetrujące jungowską stronę cienia, jaką jest między innymi seksualność człowieka, są uczciwe. Narzędzia artysty różniące się od naukowych intuicją i subiektywizmem z pewnością są w stanie wzbogacić wiedzę o tajemnicy ciała ludzkiego. (...) Specyfika metafory, całkowitej bez troski i bezkarności w sztuce, gdzie wbrew pozorom prawa obowiązują, prowadzi niejednokrotnie do nihilizmu i podkreślenia tylko jednego aspektu problemu (...). Jednocześnie autorka tekstu dodaje, że *artysta to zazwyczaj ktoś, kto posiada już pewien stopień wtajemniczenia i odważa się podzielić tym ze światem (...)*⁷.*

Mężczyźni najczęściej wskazują element doznań i doświadczeń za głównego sprawcę, motor uruchamiający proces tworzenia.

(...) Moim zdaniem równie trafnie określić może twórczą postawę Popławskiego stwierdzenie G. Chirico: „obraz powinien zawsze być odbiciem głębszego doznania (...) głębsze doznanie znaczy dziwne, dziwne zaś znaczy mało znane lub nieznanne”. Mogę przypuszczać, że Janusz Popławski znalazł nową interpretację dla języka form już używanych i określa bliskie każdemu człowiekowi

³ R. K. Bochyński wstęp, (w:) Katalog wystawy *Janusz Popławski – Krainy*, zorganizowanej z okazji 20-lecia działalności artystycznej w Radomiu, MCK i IM, 1995, s. 7.

⁴ Tamże.

⁵ J. Saffarini *O Januszu Popławskim i jego twórczości*, „Ex Bibliotheca”, 1(14), s. 10.

⁶ B. Szubińska, *Zwierzyniec*, 11 sierpnia 1998 r.

⁷ E. Bieńczycka, *Rakszawa*, lipiec 1999 r.

*tradycyjne treści, pozostawiając odbiorcy ich interpretację (...)*⁸.

*(...) Warto zauważyć, iż widzenie Popławskiego wzbogacone jest o całą wiedzę – doświadczenie XX wieku. Łatwo tu dopatrzeć się Freuda, a jeszcze łatwiej Junga. Popławski rączym krokiem biegnie (...) tropami wskazanymi przez wielkiego myśliciela szwajcarskiego. Poprzez swoje życiowe doświadczenie, (...) stara dotrzeć do rzeczy ostatecznych, do mitu, do archetypów. I w znacznej mierze ta trudna sztuka mu się udaje (...)*⁹.

Artyści, których miałem przyjemność poznać i rozmawiać z nimi o rysunku, zazwyczaj rzeczowo odnosili się do mojej twórczości. Między innymi kolega Stefana Żechowskiego, Franciszek Frączek (1908–2006), ostatni żyjący reprezentant „Szczepu Rogate Serce” (co zrozumiałe – bardzo ceniący rysunek jako medium), w geście solidarności warsztatowej napisał mi w liście: *Ja, kiedy zaczynałem działalność artystyczną, rysowałem podobnie jak Kolega kręcąc ołówkiem*¹⁰. Owym „kręceniem ołówka” nawiązywał do trudu, precyzji i drobiazgowości wkładanych w latach 30. w proces tworzenia własnych prac, kiedy to dziennie wykonywał kilka centymetrów kwadratowych powierzchni rysunku.

Jerzy Duda-Gracz (1941–2004) z Franciszkiem Maśluszczakiem zauważali w moich pracach związki z twórczością Zdzisława Beksińskiego¹¹. Helena Tchórzewska (1939–1998) sugerowała, abym wzmocnił walorowość. Barbara Szubińska napisała, że są to *rysunki czułe, miękkie, zmysłowe (...)*¹². Grzegorz Moryciński ujął sprawę chyba najkrócej, pisząc: *Panie Januszu! Moje pełne i bezapelacyjne gratulacje! Jest Pan mistrzem!*¹³.

Podczas wizyty w Europejskiej Akademii Sztuk w Warszawie pokazałem reprodukcje swych prac Franciszkowi Starowieyskiemu (1930–2009). Podkreślił ich inność, subtelność i zaproponował, co było niewątpliwie komplementem, abym je pokazał w uczelnianej galerii. Z różnych przyczyn nie dopilnowałem tematu wystawy, czego po latach ogromnie żałuję.

Cytowana wcześniej, katowicka malarka Ewa Bieńczycka w tekście pisanim specjalnie do katalogu indywidualnej wystawy w Gliwicach w 2007 r. dokonała analizy moich rysunkowych poczynań. Starając się określić stosowaną przeze mnie metodę, sytuuje moją twórczość pomiędzy *liryką Stefana Żechowskiego a surrealizmem Franciszka Starowieyskiego*, ale zarazem określa zupełnie odmienny jej charakter. Dotykając kwestii estetyki, zauważa bliskość z Hansem Bellmerem, z jego wyraźną rezygnacją z *estetyzacji procesu destrukcji na stereotypie i wyobrażeniu*¹⁴.

Przyglądając się bliżej twórczości Bellmera, można zgodzić się, że *niezwykła siła oddziaływania erotycznego fotografii Bellmera wynika z przedziwnej mieszanki pożądania i awersji do kobiecego ciała. Także ich estetyka, gdzie jedne krągłości cytują inne, a zgięcie w łokciu powtarza gest załamującej się w stawie kolanowym linii nogi, powoduje dziwne napięcie. Interpretacja tych działań do dziś pozostaje kontrowersyjna i niepokojąca*¹⁵. Nasuwa też wiele sugestii i możliwości ich odczytania. Ten aspekt wydaje się w jakiejś mierze również tyczyć mojej twórczości rysunkowej.

Istnieje opinia, że moja twórczość *zwłaszcza w zakresie rysunku i grafiki warsztatowej, wyróżnia się i jest wyraźnie rozpoznawalna*¹⁶. Sąd ten zdaje się potwierdzać również informacja, że w Lubaczowie, w tamtejszym Muzeum Regionalnym, mieszczącym się w zabytkowym, osiemnastowiecznym spichlerzu podworskim, znajduje się interesująca, cenna kolekcja współczesnego rysunku polskiego z lat 1950–2000, jedna z najciekawszych w kraju.

⁸ L. Kiljański, fragment recenzji pracy doktorskiej Janusza Popławskiego, Toruń, 14 lutego 2002 r., tekst niepublikowany.

⁹ E. Smyk, *W pogoni za Afrodytą*, PRAWIDŁO, nr 1(52), Radom 2006.

¹⁰ List Franciszka Frączka do Janusza Popławskiego z 24 grudnia 2003 roku, s. 2, w archiwum Janusza Popławskiego. Frączek nadmienił, że jego rysowanie *skrytykowali Kapiści twierdząc, że tu nie ma kreski*.

¹¹ Opinie uzyskane na pokazie poplenerowym kończącym Ogólnopolski Plener Malarski Łagów'98.

¹² Wpis do książki wystaw dot. wystawy jubileuszowej w Muzeum Sztuki Współczesnej w Radomiu, 2006.

¹³ Wpis do książki wystaw dot. wystawy indywidualnej w Galerii Lufcik w Warszawie, 1998.

¹⁴ E. Bieńczycka, *Dekonstrukcje Popławskiego*, Katowice, 2007., tekst niepublikowany.

¹⁵ A. Gniotek, *Obsesja. Fotografia Hansa Bellmera*, Galeria Krzysztofory, Kraków, 2006.

¹⁶ L. Kiljański, fragment recenzji pracy doktorskiej Janusza Popławskiego, Toruń, 14 lutego 2002 r., tekst niepublikowany.

(...) W lubaczowskiej kolekcji znajdują się rysunki najwybitniejszych artystów polskich działających w drugiej połowie XX wieku, m.in. Zdzisława Beksińskiego, Tadeusza Brzozowskiego, Jana Dobkowskiego, Jana Ferenca, Stanisława Filipczuka, Jacka Gaja, Jędrzeja Gołasia, Adama Hoffmana, Marii Jaremy, Zbigniewa Kamieńskiego, Aleksandra Kobzdeja, Marty Kremer, Tadeusza Kulisiewicza, Alfreda Lenicy, Kazimierza Mikulskiego, Jerzego Nowosielskiego, Tadeusza Nuckowskiego, Ryszarda Otręby, Jana Pamuły, Teresy Pągowskiej, Janusza Popławskiego, Janusza Przybylskiego, Erny Rosensteina, Marii Skowrońskiej, Maksymiliana Snocha, Jonasza Sterna, Feliksa Szyszki, Janusza Tarabuły, Alicji Wahl, Jacka Waltosia, Henryka Wańka, Tadeusza Gustawa Wiktora, Stanisława Wójtowicza. Uzupełnia ją zbiór ilustracji książkowych Mai Berezowskiej, Marka Rudnickiego, Jana Marcina Szancera, Antoniego Uniechowskiego i Jerzego Zaruby. Lubaczowska kolekcja odzwierciedla wszystkie najistotniejsze nurty i kierunki polskiego rysunku drugiej połowy ubiegłego wieku (...)¹⁷.

*

Moją fascynację tematem konkretyzował i utrwalał bagaż doświadczeń zdobywanych od dzieciństwa do dnia dzisiejszego, we wszystkich ludzkich wariantach i subtelnościach, wciągających do „gry” jak zew. A może zadziałała intuicja?

(...) W jednym z licznych na wystawie autoportretów, widzimy Autora obok Jana Kochanowskiego. To nie jest akt megalomanii, to trafna intuicja. Kochanowski – piewca natury, Kochanowski – piewca kobiecości, jest niewątpliwie natchnieniem i wzorem dla Popławskiego. Ten zaś idzie jeszcze dalej. Panteizm, wyraźnie uwidaczniający się w twórczości poetyckiej („Hymny”) Jana, jest absolutnie dominujący w dziełach Janusza, na tej wystawie zaprezentowanych. Panteizm ten jest jednocześnie totalnym feminizmem. Kobieta jest wszystkim, wszystko jest kobietą. Jest Krainą, w której się mieszka, żyje i umiera. I znów rodzi.

Najpiękniejsze, najbardziej wymowne i przekonujące są rysunki ołówkiem z cyklu „Krainy”, w których Artysta skojarzył kobietę z wodą, z rzeką i morzem. Rzeka płynie i płynie, a nigdy jej nie ubywa. Morze, jak kobieta, rodzi wciąż nowe życie i wiecznie pozostaje to samo, młode i potężne.

Obrazy eksponowane na tej wystawie charakteryzują się wielką i bardzo różnorodną urodą plastyczną (...) ale jeszcze większą zaletą jest ich zanurzenie w filozofii, psychologii, historii – swoista mistyka, skupienie. Artysta uczy nas, ile można dociec, kontemplując dogłębnie każdą rzecz. Popławski kontempluje kobiece biodra. Nie każdy musi go w tym naśladować.

Ale w kontemplacji powinien¹⁸.

Tworzę swoisty problem artystyczny. Sam się z nim zmierzam i próbuję go rozwiązywać poprzez kolejne warianty „Krain”. Każda dotyczy konkretnej, za każdym razem innej kobiety bądź jest nową wersją jej poświęconą. Ta autorska wizja polega na zestawianiu fragmentów ciała kobiety-modelki z jej zmaterializowanymi w formie rysunkowej atrybutami osobowości, umiejscowionymi w scenarii pejzażowej.

Metaforyka i ołówek są głównymi cechami charakterystycznymi mojej twórczości rysunkowej.

Metaforyka

Zakładam i dążę do tego, by mój rysunek u odbiorcy (widza) pobudzał wielorakie skojarzenia i kreował złożoną metaforykę. By odbiorcy za każdym razem doszukiwali się w mych pracach czegoś nowego, by zaproponowana przeze mnie wizja odczytywana była wielowariantowo, by moje rysunki widza zastanawiały i wciągały w niekończący się dyskurs.

¹⁷ Informacja organizatorów w zaproszeniu do wystawy *Triennale rysunku współczesnego w Lubaczowie*, Warszawa, Galeria Prezydencka, 2004.

¹⁸ E. Smyk, Z „Esterki”. *Kontemplacja obowiązkowa*, PRAWIDŁO, nr 6 (57), Radom 2006.

Ołówek

Delikatność i intymność medium, jakim jest ołówek, jest zgodna z intymnością tematu, z intymnością przeżycia, ale także z intymnością odbiorcy, który potrzebuje chwili zastanowienia na konsumpcję tego typu dzieła. Rysunek ołówkiem nie rozkojarza kolorem, wycisza, rozbudza wyobraźnię. Powoduje u odbiorcy złudzenie, że w tej obserwowanej przez niego rysunkowej przestrzeni już się było, że kiedyś się ją widziało, we śnie bądź na jawie. Sprawia, że widz doszukuje się elementów i sytuacji tkwiących również w jego biografii bądź podświadomości.

Opinie osób zwiedzających moje wystawy oraz komentarze i recenzje krytyków sztuki i samych artystów potwierdzają, że tworzone przeze mnie wizje rysunkowe są odczytywane najróżniej i czasem zaskakująco dla samego autora. Potwierdzają, że pobudzone zostały nieograniczone obszary ludzkiej wrażliwości i wyobraźni. A to było i jest stałym moim zamierzeniem.

Zgadzam się ze wspomnianym wcześniej Hansem Bellmerem, że *ciało było zawsze obiektem sztuki – zarówno jako materiał, jako narzędzie, jak i jako konkretny pierwowzór*. I też podobnie jak on mam wątpliwość, że *świadomość, uwaga, myślenie abstrakcyjne, logika traktowane są zwykle nie wiedzieć czemu jako atrybuty typowo (nawet metafizyczne) męskie, a nieświadomość, śnienie, zmysłowość, emocjonalność, współodczuwanie, intuicja mają wynikać z głębi kobiecości*¹⁹.

Przypisywana mi – mężczyźnie zmysłowość, intuicja, pewnie też emocjonalność i śnienie, są niezbędne do tworzenia specyficznych prac rysunkowych poświęconych tej tematyce.

PODSUMOWANIE OKRESU 2003–2012

Obszar moich zainteresowań zawodowych po 2003 roku (po uzyskaniu tytułu doktora sztuki) wyznaczają trzy płaszczyzny aktywnej działalności:

- 1. Działalność artystyczna**
- 2. Działalność związkowa w strukturach Związku Polskich Artystów Plastyków**
- 3. Działalność popularyzatorska sztuki, edukacyjna, a w ostatnim czasie praca dydaktyczna na Wydziale Sztuki Nowych Mediów Polsko-Japońskiej Wyższej Szkoły Technik Komputerowych w Warszawie**

1. Działalność artystyczna

W latach 2003–2013, pomimo obciążeń pracą zawodową a w szczególności pracą społeczną na rzecz sztuki i Związku Polskich Artystów Plastyków, uczestniczyłem w 80 wystawach i konkursach w tym 20 międzynarodowych (Belgia, Bułgaria, Czechy, Egipt, Hiszpania, Indie, Słowacja, Stany Zjednoczone, Turcja, Ukraina, Włochy). Zajmowałem się w zdecydowanej większości rysunkiem i małowym linorytem. Sporadycznie malarstwem (olej, pastel) oraz rysunkiem satyrycznym.

Uzyskane wyróżnienia to: MEDAL im. bp JANA CHRAPKA – przyznany przez Rektora Wyższej Szkoły Biznesu im. bp Jana Chrapka w Radomiu, w związku z jubileuszem 30-lecia pracy twórczej – Radom, 28.04.2006 r.

2009 – Katowice, VI Międzynarodowy Przegląd Ekslibrisu Drzeworytniczego i Linorytniczego – II nagroda – Dyplom i Medal im. Pawła Stellera za zestaw linorytów.

Zorganizowałem również 13 wystaw indywidualnych, prezentując swe prace w Lublinie, Radomiu, Warszawie, Łańcucie, Starej Zagorze (Bułgaria), Rzeszowie i Zwoleniu. Udział w wystawach zbiorowych i wykaz wystaw indywidualnych w załączniku.

2. Działalność związkowa w strukturach Związku Polskich Artystów Plastyków

W strukturach Związku Polskich Artystów Plastyków działałem od 1975 r. (Koło Młodych), od 1981 r. członkostwo.

¹⁹ Hansa Bellmera *wizjer do piekła*, neurobot.art.pl/03/teksty/bellmer/bellmer2.html, [dostęp 18 marca 2013].

PEŁNIONE FUNKCJE:

1982–1983 – Członek Zarządu Oddziału ZPAP w Radomiu

1989–1993 – Skarbnik Zarządu Okręgu ZPAP w Radomiu

1993–1996 – Prezes Okręgu Radomskiego ZPAP

Członek Komisji Kwalifikacyjnej Przyjęć do ZPAP w Radomiu i Lublinie w 1994 r.

Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej Przyjęć do ZPAP w Warszawie i Toruniu w 1994 i 1995 r.

1996–1999 – Prezes Okręgu Radomskiego ZPAP

1999–2002 – Prezes Okręgu Radomskiego ZPAP

Członek Zarządu Głównego ZPAP przez 3 kolejne kadencje od 1993 r.

Delegat i uczestnik Walnych Zjazdów Delegatów ZPAP – XVIII w Poznaniu, Nadzwyczajnego we

Wrocławiu, XIX w Sobieszewie, XX w Toruniu, Nadzwyczajnego w Sobieszewie,

XXI w Częstochowie, XXII w Łodzi, XXIII w Warszawie, Nadzwyczajnego w Warszawie.

Na XX Zjeździe w Toruniu kandydowałem do funkcji Prezesa Zarządu Głównego ZPAP.

Na XXI Zjeździe w Częstochowie zostałem wybrany do składu Zarządu Głównego.

Od 2002 r., od początku kadencji do 11.05.2005 r. pełniłem funkcję wiceprezesa ZPAP do spraw

artystycznych. Aktualnie (od 2010 r.) jestem Prezesem Okręgu Radomskiego ZPAP, pełnię

jednocześnie funkcję Sekretarza Kolegium Prezesów Okręgów.

Odnaczony jestem ZŁOTĄ ODZNAKĄ ZPAP – przyznaną przez Kapitułę Złotej Odznaki na XXIII

Walnym Zjeździe ZPAP za działalność na rzecz polskich artystów plastyków – Warszawa,

28.03.2010 r.

3. Działalność popularyzatorska sztuki, edukacyjna, praca dydaktyczna na Wydziale Nowych Mediów Polsko-Japońskiej Wyższej Szkoły Technik Komputerowych w Warszawie.

Najistotniejsze moje dokonania od 2003 r. w dziele popularyzacji sztuki to realizacje kolejnych edycji Ogólnopolskiego TRIENNALE AUTOPORTRETU, jedynej tego typu imprezy w Polsce.

Jestem współtwórcą i stałym współkomisarzem wszystkich 5 edycji Triennale, które zostały zorganizowane w Radomiu w latach 1994, 1997, 2000, **2003**, **2006**. W wystawach uczestniczyło

ponad 500 artystów reprezentujących prawie wszystkie ośrodki kraju i najważniejsze centra artystyczne Polski. Triennale prezentowane było także w innych miastach Polski: Zakopanem,

Nowym Sączu, Rzeszowie, Toruniu (dwukrotnie), Krakowie i Warszawie.

Równie ważnym osiągnięciem było przygotowanie, napisanie i wydanie przy pomocy środków finansowych Gminy Miasta Radom publikacji *MONOGRAFIA ARTYSTÓW RADOMSKICH (1945–2011) w 100-lecie ZPAP* oraz zorganizowanie radomskich obchodów 100-lecia ZPAP, w tym okazjonalnej wystawy plastyki radomskiej od 1945 roku.

W dziele popularyzacji sztuki i plastyki współpracowałem z placówkami oświatowymi m.in. prowadziłem warsztaty plastyczne dla dzieci, uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 im. Jana Pawła II w Warce (2003, 2004), a podczas trwania Międzynarodowego Pleneru Malarsko-Rzeźbiarskiego w Łańcucie, warsztaty dla uczniów Szkoły Podstawowej w Krzemienicy k.Łańcuta (2006, 2007).

Z ramienia Zarządu Głównego ZPAP współorganizowałem i koordynowałem (Gdańsk, Warszawa, Kraków, Radom) Jubileuszowy Konkurs Plastyczny na logo Rodziny Szkół im. Jana Pawła II oraz na plakat i znaczek III pielgrzymki Rodzin Szkół pod Jasną Górę pod hasłem: „*Jan Paweł II Apostoł Jedności*”, za co otrzymałem dyplom-podziękowanie od ówczesnego Nuncjusza Apostolskiego, dziś prymasa Polski abp. Józefa Kowalczyka i ówczesnego biskupa radomskiego Zygmunta Zimowskiego, dziś abp., przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia w Watykanie (2003).

W dniach 16–17.02.2004 w Pilźnie (Czechy) reprezentowałem Związek w przygotowaniach i organizacji IV Międzynarodowego Biennale Rysunku Pilzno 2004. Inne kraje reprezentowali: Maria Svennberg – Szwedzki Narodowy Komitet IAA, Werner Schaub – prezydent IAA na Europę Andras Butak – prezes Węgierskiego Związku Grafików, József Szurcsik – Węgierski Związek Grafików, Lydia Jergusova-Vydarena – Związek Artystów Słowacji, Vaclav Kubat, Vit Weber

– Związek Twórców Czeskiej Republiki, IAA, Jaroslav Zapletal – komisarz Międzynarodowego Biennale Rysunku, IAA, Gabriela Hajkova – dyrektor wykonawczy Biennale.

Mam udział przy tworzeniu i realizacji PROJEKTU PARTNERSKIEGO KSZTAŁCENIA DOROSŁYCH zapoczątkowanego przez Cypr, pn. „Socrates Grundtvig 2 – Hagiografia w Internecie”, realizowanego przez Oddział Polskiego Związku Głuchych w Radomiu (2004, 2005). Udzielałem także pomocy merytorycznej Departamentowi Promocji Ministerstwa Spraw Zagranicznych, organizatorowi ogólnopolskiego konkursu na plakat z okazji 60. rocznicy utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych (2005).

Za plus można mi uznać realizację wystawy *Art Meeting Tomaszowice 2011*, którą zorganizował w ramach obchodów 100-lecia Związku Polskich Artystów Plastyków Okręg Krakowski ZPAP w Dworze w Tomaszowicach koło Krakowa. Od lat sugerowany przeze mnie pomysł zorganizowania wystawy artystów-działaczy związkowych, w okolicznościach tak doniosłego Jubileuszu, został ze znakomitym skutkiem wprowadzony w życie (2011).

W bieżącym 2013 roku zostałem zaproszony przez Departament Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej MKiDN do udziału w charakterze eksperta w pracach zespołu przygotowującego nowe podstawy programowe dla przedmiotów artystycznych (zespół: techniki graficzne – projektowanie graficzne, grafika wydawnicza).

Od listopada 2010 r. zacząłem współpracę z Polsko-Japońską Wyższą Szkołą Technik Komputerowych w Warszawie, prowadząc zajęcia z podstaw grafiki warsztatowej na Wydziale Sztuki Nowych Mediów. Istotą zajęć jest praktyczne zapoznanie studentów I roku studiów z podstawowymi technikami druku wypukłego i wklęsłego.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Zamierzam stopniowo wyłączać się z aktywnej działalności Związkowej (koniec kadencji 2013 r.) a poświęcić wyłącznie własnej twórczości rysunkowo-graficznej oraz dającej wiele satysfakcji działalności pedagogicznej w Polsko-Japońskiej Wyższej Szkole Technik Komputerowych.

Praca pedagogiczna w moim życiu to nic nowego, gdyż jako absolwent Studium Nauczycielskiego w Radomiu pracowałem w tym zawodzie w roku szkolnym 1969–1970, przed podjęciem studiów na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. W trakcie studiów (1974–1975) pracowałem w Galerii i Ośrodku Plastycznej Twórczości Dziecka w Toruniu a po studiach wielokrotnie zajmowałem się dziećmi, młodzieżą i dorosłymi w szkołach oraz placówkach kultury. Zatrudniony w latach 1997–2011 w Wydawnictwie Instytutu Technologii Eksploatacji – Państwowym Instytucie Badawczym w Radomiu, wykonałem niezliczone projekty okładek książek i albumów, całościowych opracowań wydawniczych, także znaków graficznych, plakatów różnych druków reklamowych i okazjonalnych. Te doświadczenia i praktyczna wiedza są mi aktualnie bardzo przydatne w pracy na Wydziale Sztuki Nowych Mediów PJWSTK. Ponadto bagaż doświadczeń nabytych w trakcie ponad 20-letniego, praktycznego uprawiania linorytu i funkcjonowania w środowisku graficznym, stanowi cenny kapitał w prowadzeniu zajęć z grafiki warsztatowej.



Radom, 13 marca 2013 r.